459

1

Dzban rozbity.

Legenda o Świętym Janie Kantym. —

p. Sewaryny Duchińskiej S... D...

I.

Po nad Rudawą, u stóp Wawelu
W pogodzie ducha, w sercu weselu
Szedł kapłan boży ~~lekkiemi~~ lekkiemi kroki,
Wzrokiem widnokrąg objął szeroki.
Kłosy na łanach przed nim się kłonią,
Złote nań słodką buchnęły wonią;
W koło go pszczółek okrążą roje,
— Skąd on pytając ssie miody swoje.
Zaliż te kwiaty na ziemi rosną:
Że u nich nie brak zimą jak wiosną?
Śpiewny skowronek widzi go z góry;
W lot ku świętemu umknie przez lazury.
Krąży nad czołem, pyta w pokorze:
Czemu w niebiosa wzbić się nie może
Tak wysokiemi jak on poloty?
A słońce promień rzuca nań złoty,
Barwi mu lica i jasnem kołem
Ponad pogodnem zawisło czołem;
A święty idzie łąką kwiecistą

W myśli mu błogo, w duszy przejrzysto,
Wszędzie głos boży pochwycić umie;
W szeleście wiatru i w kłosów szumie,
Nim karmi serce, ożywia chęci,
Na ziemi tylko szczęściem święci.

Lecz ma i święty troski niekiedy;
Czasami nie wie jak wybrnąć z biedy,
Kapłana lice czemu się zmienia?
Czemu płaszcz długi spuścił z ramienia?
Czemu wilgotną smuga mu rosą?
Bo kapłan boży ma nogi bose,
A z wieży stopki, wśród dziatwy grona,
Oknem królewska patrzy matrona.
— Może zobaczy, może zagadnie! —
Pomyślał święty: biadaż mi, biada!
Dobrej królowej cóż ja odpowiem? —
Myśl ta mu w sercu ciąży ołowiem.
I sam do siebie wyszepce z cicha:
— Grzesznem jest kłamstwo, grzeszniejszą pycha,
Gdy mnie królowa przywoła w progi,
Skoro zobaczy me bose nogi,
Jeśli zapyta — rzec prawdę muszę,
A szatan skrycie czyha na duszę!

http://rcin.org.pl

Niech się w nią tylko wplącze myśl próżna
Na potępienie ~~pójdzie~~ wyjdzie jałmużna!
Powiem, że złodziej wkradł się do domu
Tu Boży kapłan zadrżał od sromu,
– Anieli! rzecze bądźcie mi strażą.
Niech się me usta kłamstwem nie zmażą.

Wspomniał jak odzian w pielgrzymie szaty
Zdążał do Rzymu dawnemi ~~laty~~ laty.
Jak w Apeninach, zgrają nań spada
Zbrojna w maczugi zbójców gromada;
Jak mu wydarli srebro i złoto.
Jak im zaprzysiągł szczerą prostotą
Że ni szeląga nie ma przy duszy.
Jak w dalszy pochód lekko wyruszy,
Aż gdy ciemniste minął wąwozy,
Włos mu nad czołem zadrżał od grozy
Zapłakał rzewnie, bo przypomina,
Jak mu pobożna ręka matczyna
Gdy próg rodzinnej opuszczał chaty
Trzy sztuki złota wszyła w skraj szaty.
Toż w imię Boga zaprzysiągł krzywo!
Ku zgrai zbójców pędzi co żywo,
Składa z pokorą mienia ostatki,

http://rcin.org.pl

Zdumieni zbożni patrzą na datek,
I z óczu im ściekły gorące strugi,
Precz odrzucają twarde maczugi;
Do stóp kapłana zgrają się zbliżą.
On nad grzesznymi kreśli znak ~~krzyż~~ krzyża,
I duch światłości w serca im szerzy,
Ach! on w rzeszy Pana urząd mocy dzierży.

Gdy święty myśli na wątek mota
Zwarte Wawelu porzucił wrota.
Oddaje winny pokłon Królowej;
Zgiąwszy się przed nią królewskiej głowy,
I matka czoło chyli w pokorze,
Może nie widzi, lub widzi może,
Lecz nic królewska nie rzecze pani;
Ani się zdziwi, ani nagani.
Trudnaż bo trudna rada z świętemi,
Wiek po swojemu grzeszą na ziemi!

II.

Coraz to żywiej słońce przypieka,
Łozinko wisły mieni z daleka,
Radosna płynie coraz to szerzej
Spieszy w objęcia miłej macierzy.
Znużony kapłan spoczął w olch cieniu;
Za biegiem rzeki patrzy w milczeniu,

http://rcin.org.pl

Słucha i słucha pogwaru Wisły,
I nagle zadrżał, oczy mu błysły.
Jęk go żałosny dobiegł z dala:
Czyżby wezbrana załkała fala?
Gdy chwyta w łono prądy Rudawy.
Skądże ta skarga i ten jęk krwawy?
powstał na nogi, otarł pot z czoła,
Jakby go unosły skrzydła anioła,
Dąży za głosem ku tamtej stronie,
I coraz bliżej dobiega łkanie!

Spojrzy a oto wzdłuż nad rzeką
Rozlane strugą bielutkie mleko,
a dalej dziewczę włos płowy targa.
Z ust jej żałosna wybiega skarga.
Na ziemi leżą czerepy gliny,
To rozstrzaskany dzbanek dziewczyny.
Płacze i woła: „Boże mój Boże!
Kto mi poradzi? – Kto mnie wspomoże?
Jam się poślizgła na drodze gładkiej,
Było w tym dzbanku mleko dla matki;
Chciałam niebodze siły pokrzepić. –
Nieszczęsna dola, umrzeć by lepiej!
Jam zawiniła, biedaż mi biedna!"

I obie ręce pobożnie składa:
„Tyś jedno możesz wesprzeć mnie Panie!
Rzecz tylko słowo, a cud się stanie!
Kto świat zbudował mocą swej woli,
Ten i czerepom zrość się pozwoli
I nowe mleko wleje do dzbana!"

Słyszy to święty... padł na kolana:
„Panie! sierota, odpuść jej winy,
Wielka bo wiara w sercu dziewczyny,
Ona ku Tobie podniosła oczy,
Promień Twej łaski, niech ją otoczy!"

Powstał z miłością, z wiarą, z nadzieją,
Niby dwie gwiazdy oczy mu tleją,
Zebrał czerepy... i w dłoni świętej,
Zrósł się cudownie dzban rozpryśnięty.
Potem go wodą napełni rzeczną,
Kreśli znak krzyża z wiarą serdeczną.
I cudem w mleko zmienia się woda!
Schwyciła dzbanek dziewczyna młoda,
Zaledwie szczęściu własnemu wierzy,
Poskoczy w pląsach w progi macierzy.

~~a święty kapłan drzewa i trawy~~
Skwarem południa słonko zabłysło

http://rcin.org.pl

Piosnka flisakowa rozbrzmi nad Wisłą.
Kmiotek za pługiem po czarnej roli
Z piosnką na ustach ~~idze~~ idzie powoli.
Woni macierzanki z wiatrem powiewa.
Szumią mrucząc zielenią drzewa.
I dzwon ~~z uroczysty~~ trzykrotnie z wanelu ~~wieczy~~ bije
~~Rozgłośny pełen odgłos uderzy.~~
Sprzęgnięte dźwiękiem Pani Maryję.

A święty kapłan drżący i łzawy
Ukląkł na brzegu wartkiej Mudawy,
Wyciągnął ręce, modli się długo;
I łzy spod powiek płyną mu strugą,
Lecz nim modlitwy dosnuł do końca
Oczkity umilka jak w blasku słońca
Schną na gałązkach perełki rosy;
Duszą prorocką sięgnął w niebiosy.
Niemy ~~Niemy~~ z zachwytu patrzy i słucha,
Snać mu anieli szepcą do ucha,
Jak Pan swą łaską cudownie lepi,
Co ludzie w łzy rozbili ślepi,
Jak to z czerepem czerep się zrasta!
Mrok zapadł nocny, nie dojrzeć miasta,

A kapitan leży na ziemi zgięty,
modli się Panu... modli jak zmięty. —

http://rcin.org.pl